

Sposób na somalijskich piratów

15 lipca 2014

Społeczność międzynarodowa utrzymuje siły zbrojne, które chronią przed somalijskimi piratami szlaki morskie przebiegające w pobliżu Rogu Afryki. Tymczasem naukowcy z University of Oxford i King's College London argumentują, że istnieje tańszy sposób na zapewnienie bezpieczeństwa żeglugi.

W British Journal of Criminology ukazały się wyniki badań, których autorzy starali się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego niektóre somalijskie plemiona chronią piratów, podczas gdy inne tego nie robią. Wynika z nich, że piraci mogą liczyć na pomoc lokalnych elit tam, gdzie plemiona i klany nie mają innej możliwości zarobku.

Zwykle somalijskie plemiona zarabiają chroniąc szlaki handlowe przebiegające przez ich terytoria. Pobierają wówczas opłaty na punktach kontrolnych, rogatkach czy w portach. Jednak te plemiona, przez terytoria których nie przebiegają drogi, gdzie nie ma portów, zarabiają udzielając schronienia piratom.

Naukowcy przeanalizowali dane z lat 2005-2012 dotyczące miejsc cumowania porwanych statków. Okazało się, że piraci przybijali do brzegu w regionach, które były odcięte od dróg i portów. To głównie niestabilne regiony Puntland i środkowej Somalii. Dalsza analiza wykazała, że intensywność piractwa jest zależna od zmian w lokalnej polityce w tamtym regionie.

Te plemiona, które mają dostęp do legalnych źródeł zarobkowania, które mogą opodatkowywać towary przewożone przez ich terytoria, nie parają się piractwem. W okolicach portów Berbera, Mogadyszu czy Kismayo nie natrafiono na żadne ślady działalności pirackiej. Tymczasem w regionach położonych na uboczu nie tylko kwitnie piractwo, ale jego intensywność wyraźnie wzrasta gdy dochodzi do walk o terytorium oraz gdy

zbliżają się lokalne wybory. Brytyjscy badacze zauważają tu analogię pomiędzy zachowaniami lokalnych somalijskich elit politycznych a działaniami lokalnych polityków we Włoszech czy na Tajwanie. W tych dwóch ostatnich państwach gdy zbliżają się lokalne wybory, zorganizowana przestępczość może liczyć na lepszą ochronę, gdyż politykom potrzebne są pieniądze na kampanię wyborczą.

Przeprowadzone przez Brytyjczyków badania wykazały też, że somalijskie klany uznają piractwo za działalność bardziej ryzykowną niż legalny handel. Negocjowanie okupu może trwać latami, często dochodzi do walk pomiędzy grupami piratów. Dlatego też plemiona wolą legalny handel. Dobrym przykładem może być tutaj miasto Bosasso w Puntland. W latach 2005-2008 było ono centrum piractwa. Jednak w 2009, gdy zniesiono zakaz eksportu zwierząt, przychody celne z handlu stały się istotną częścią wpływów do kasy lokalnego rządu. Gdy Bosasso stało się ważnym regionalnym portem eksportowym, władze przestały tolerować piratów, przywódcy lokalnych plemion uwięzili ich, a uwolnili ludzi, których piraci trzymali dla okupu.

Kryminolog, profesor Federico Varese z University of Oxford stwierdził, że „decydujący jest relatywny stosunek przychodów z legalnego handlu i piractwa. Lokalne społeczności wspierają piratów tam, gdzie nie mają alternatywnych źródeł dochodu. Nasze badania sugerują, że jeśli poprawi się infrastruktura, zostaną wybudowane nowe drogi i porty, to lokalne społeczności z mniejszym prawdopodobieństwem będą pomagały piratom.”

Autor: Mariusz Błoński

Na podstawie: University of Oxford

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)